

MORZA BAŁTYCKIE - NASZE MORZE

Bałtyk, morze śródziemne Europy północnej, powstało ok. 10-12 tysięcy lat temu.

22 marca obchodzimy Dzień Ochrony Morza Bałtyckiego. Jest to okazja do zwrócenia uwagi na znaczenie transportu morskiego i bezpieczeństwa na morzu, na ochronę środowiska i na problemy ludzi związanych z morzem.

Środowisko Bałtyku jest szczególnie narażone na degradację. Wszystkie nieoczyszczone ścieki produkowane przez kraje nadbałtyckie, w tym również ścieki przemysłowe spływają do tego stosunkowo niewielkiego morza. Oprócz gospodarki komunalnej zagrożenie dla wód Bałtyku stanowią energetyka wiatrowa, transport morski, turystyka i rekreacja, rolnictwo, rybołówstwo, gazociągi i wydobycie surowców.



Bałtyk jest morzem płytkim, śródlądowym i niemal zamkniętym, a całkowita wymiana wód zajmuje aż 30 lat. To wszystko sprawia, że Bałtyk jest jednym z najbardziej zanieczyszczonych mórz na świecie.

Jednym z najskuteczniejszych sposobów ochrony środowiska Morza Bałtyckiego jest zmniejszenie emisji zanieczyszczeń oraz eksploatacji jego zasobów, np. poprzez ograniczenie zużycia sztucznych nawozów w rolnictwie oraz skuteczniejsze oczyszczanie ścieków. Należy przy tym mieć na uwadze, że praktycznie cały obszar naszego kraju znajduje się w zlewni Bałtyku, więc wszyscy mamy wpływ na to, co do niego wpływa.



Zaledwie 3% procent wody na ziemi, stanowią zasoby wody słodkiej z czego tylko 1% to woda pitna. W wielu miejscach na świecie dostęp do wody jest ograniczony lub w ogóle go nie ma.

Dlatego świadomość, jak wielką rolę odgrywa woda i jak wielkie zagrożenie niesie ze sobą spadek jej zasobów, jest tak istotna. Ze względu na cieśniny, Bałtyk ma bardzo słabą wymianę wody z Morzem Północnym i Atlantykiem, musi więc minąć czas życia jednego pokolenia, aby wpuszczone do niego zanieczyszczenia „wypłynęły”. Na brzegach tego morza leży dziewięć państw, wpływa do niego ponad 20 większych rzek, z których prawie połowa płynie w Polsce.

Do Bałtyku trafiają ścieki komunalne, zanieczyszczenia przemysłowe, nawozy chemiczne, pestycydy i herbicydy, detergenty, skażenia wynikłe z zaśmiecenia z powierzchni 1.700.000 km², zamieszkałej przez około 80 milionów osób.

Najpoważniejszym wyzwaniem środowiskowym z jakim zmagają się dzisiaj Bałtyk jest **zjawisko eutrofizacji**. Zbyt duża ilość substancji biogennych, czyli związków azotu i fosforu, trafia do morza głównie z gospodarstw rolnych, przez co zakwity glonów i sinic są coraz bardziej intensywne podczas lata. Konsekwencją tego procesu jest powiększanie się zasięgu „martwych stref”, czyli beztlenowych przydennych obszarów, gdzie zamiera wszelkie życie. Podejmowane są aktywne działania w celu zniwelowania tej emisji, które zmierzają w kierunku rolnictwa przyjaznego środowisku. Dzięki takim praktykom jest szansa na ograniczenie eutrofizacji, która prowadzi nie tylko do powiększania zasięgu pustyni tlenowych, ale także do zamykania kąpielisk z powodu zakwitów sinic.

Zagubione narzędzia połowowe, tzw. sieci widmo są bardzo poważnym problemem środowiskowym na całym świecie, także w Morzu Bałtyckim. Stanowią one około 27% odpadów morskich znalezionych na europejskich plażach.

Pomimo zwiększonej świadomości oraz powszechnej dostępności nowoczesnych technologii nawigacyjnych, sieci rybackie nadal gubione są w Morzu Bałtyckim

w szacowanej liczbie ok. 5.000 - 10.000 rocznie. Po zagubieniu, sieci dalej robią to, do czego zostały stworzone - łowią. Szacuje się, że ich łowności w pierwszych miesiącach po zagubieniu wynosi ok. 20%. Oprócz ryb, ofiarami zagubionych sieci padają inne zwierzęta morskie, m.in. ssaki i ptaki. Złapane w niewidzialną pułapkę giną w cierpieniach, po czym ulegają rozkładowi.



Sieci widmo zalegając latami na dnie morza lub dryfując w toni wodnej, rozpadają się na mikrocząstki plastiku. Te drobiny mogą dostawać się do łańcucha pokarmowego, a finalnie trafiać również na nasze stoły.



Przełowienie jest to nadmierna, niekontrolowana eksploatacja łowisk prowadząca populacje poławianych gatunków poniżej poziomu bezpiecznego dla ich odtworzenia. W dzisiejszych czasach zasoby mórz i oceanów są zagrożone z powodu nadmiernej ich eksploatacji przez człowieka. Naukowcy obserwują zjawisko tzw. przełowienia - ryb łowi się tak dużo, że niemożliwa jest odbudowa ich populacji. Ponadto wiele gatunków ryb zagrożonych jest wyginięciem. Również stosowane przez przedsiębiorstwa rybackie techniki połowowe budzą niepokój. Niejednokrotnie podczas połowów ryb w wyniku tzw. przyłowu śmierć ponoszą ssaki morskie takie jak foki lub delfiny. Jeszcze w latach '70 poprzedniego wieku gatunki te stały na skraju wyginięcia. Intensywne polowania na foki doprowadziły do gwałtownego spadku populacji tych pięknych zwierząt. Po latach działań mających na celu ochronę fok, podjętych przez kraje nadbałtyckie, udało się odtworzyć ich populację.



Innym, bardzo tajemniczym mieszkańcem wód Bałtyku jest morświn - kuzyn popularnego delfina. Jego bałtycka populacja jest krytycznie zagrożona wyginięciem, szacuje się, że w Morzu Bałtyckim, żyje nie więcej niż 500 osobników tego gatunku. W przeszłości, tak jak na foki, polowano również na morświny, co było główną przyczyną spadku jego populacji.

Aktualnie największym problemem dla morświnów jest przyłów, czyli przypadkowe zaplątywanie się w sieci rybackie, które mogą stanowić śmiertelną pułapkę dla tych morskich stworzeń. Morświny porozumiewają się i odnajdują się w toni wodnej za pomocą echolokacji. Niestety podwodny hałas, który generują morskie statki, skutecznie zakłóca wykorzystanie możliwości jakie daje morświnom zmysł echolokacji.

Ciekawym i interesującym przedstawicielem świata ryb jest iglicznia - gatunek, który ze względu na swój wygląd, nazywany jest „bałtyckim konikiem morskim”. Iglicznia zamieszkuje płytkie, przybrzeżne rejony Morza Bałtyckiego, z dnem porośniętym morską łąką. Ten gatunek można zaobserwować między innymi na obszarze Zatoki Puckiej.



Wbrew powszechnej opinii, na stan zasobów mórz i oceanów ma wpływ każdy z nas. Przykładowo podczas zakupów możemy wybierać tylko produkty pochodzące z niezagrażonych populacji oraz takie przetwory ryb, przy łowieniu których nie ucierpiały morskie ssaki. Do tego niezbędna jest jednak świadomość istniejącego problemu.

Niebezpieczne ocieplanie się wód Bałtyku spowodowane zmianami klimatycznymi, zanieczyszczenie substancjami odżywczymi, ciągle powiększające się obszary stref beztlenowych, narastającą ilość plastikowych odpadów i ponad trzy tysiące zidentyfikowanych wraków zalegających na dnie, wnioski nasuwa się jeden.



To może być ostatni moment aby zacząć działać i ocalić Bałtyk, aby przypomnieć mieszkańcom Ziemi, że można zapobiegać problemom związanym z niedostatkiem wody i jej zanieczyszczeniem.

Katarzyna Ziętara